Agnieszka Osiecka, W żółtych płomieniach liści

W żółtych płomieniach liści
Brzoza dopala się ślicznie.
Grudzień ucieka za grudniem,
Styczeń mi stuka za styczniem.
Wśród ptaków wielkie poruszenie,
Ci odlatują, ci zostają,
Na łące stoją jak na scenie -
Czy też przeżyją, czy dotrwają?
I ja żegnałam nieraz kogoś,
I powracałam już nie taka,
Choć na mej ręce lśniła srogo
Obrączka srebrna jak u ptaka.
I ja żegnałam nieraz kogoś
Za chmurą, za górą, za drogą,
I ja żegnałam nieraz kogoś,
I ja żegnałam nieraz...
Gęsi już wszystkie po wyroku,
Nie doczekają się kolędy,
Ucięte głowy ze łzą w oku
Zwiędną jak kwiaty, które zwiędły.
Dziś jeszcze gęsi kroczą ku mnie
W ostatnim sennym kontredansie
Jak tłuste księżne, które dumnie
Witały przewrót, kiedy stał się...
I ja witałam nieraz kogoś
Chociaż paliły wstydem skronie,
I powierzałam Panu Bogu
To, co w pamięci jeszcze płonie.
I ja witałam nieraz kogoś
Za chmurą, za górą, za drogą,
Ii ja witałam nieraz kogoś,
I ja witałam nieraz...
Ognisko palą na polanie,
W nim liszka przez pomyłkę gore,
A razem z liszką, drogi panie,
Me serce biedne, ciężko chore.
Lecz nie rozczulaj się nad sercem,
Na cóż mi kwiaty, pomarańcze,
Ja jeszcze z wiosną się rozkręcę,
Ja jeszcze z wiosną się roztańczę!
I ja żegnałam nieraz kogoś,
I powracałam już nie taka,
Choć na mej ręce lśniła srogo
Obrączka srebrna jak u ptaka.
I ty żegnałeś nieraz kogoś
Za chmurą, za górą, za drogą,
I ty żegnałeś nieraz kogoś,
I ty żegnałeś nieraz...